

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemiascie.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 8-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasło 8.

Adres listów: „Drwęca“ Nowemiasło-Pomorze.

Rok XI

Nowemiasło Pomorze, Czwartek, dnia 10 grudnia 1931

Nr. 144

Polska za rządów sanacyjnych coraz bardziej się zażydza.

Napływ żydów do Polski z Niemiec.

W poprzednim numerze naszej gazety w artykule wstępnym pisaliśmy o błędnej i szkodliwej polityce sanacyjnej względem naszych mniejszości narodowych, która swą nie logicznością, krótkowzrocznością, zygawkowatością i brakiem systematyczności w rezultacie prowadzi do ich wzmocnienia, a jak w Małopolsce i na Kresach Wschodnich nawet do znacznego osłabienia żywiołu polskiego. Szczególnie dobrze się mają unas w erze sanacyjnej żydzi. Polityka schlebienia i sprzyjania żydom, częstokroć w formie wyraźnego ich kocietowania, przyczynia się i do coraz większego wzmocnienia się ekonomicznego żydów w Polsce, jako i do coraz pewniejszego siebie, ba, nawet wprost zuchwałego stawiania się wobec społeczeństwa polskiego. Jednym słowem, żydzi wiedzą, że są oni sanacji pożądanym czynnikiem we walce z własnym społeczeństwem i oczywiście z tego umiemy wyciągnąć odpowiednie dla siebie konsekwencje, to znaczy, korzyści, bo żydowi przecież jedynie o to chodzi, by zawsze i wszędzie robił dobre interesy. Tam, gdzie żydom dobrze, tamdotąd też ciągną jak muchy do miodu. Stąd to pochodzi, że, aczkolwiek we wojnie bolszewickiej żydzi we wielkiej mierze stali po stronie bolszewików, dopuszczając się zdrady i szpiegostwa na ich rzecz — a przeciw Polsce, gdy potem po wojnie stosunki w bolszewji się pogorszyły znacznie, a w Polsce nastąpiły rządy sanacyjne, około pół miliona żydów raptownie z bolszewji sprowadziło się do Polski, otrzymawszy od władz pomajowych na to zezwolenie mimo, że, jak się wyraził ówczesny minister Składkowski, ich personalne akta nie zawsze były w porządku. Za to dobrodziejstwo coprawda niedługo potem już ten sam minister otrzymał należytą podziękę. Albowiem przywódca żydów Günbaum w swym przemówieniu w Sejmie przyrównał go do rosyjskiego satrapy w Polsce, Stolpina.

Wrogie usposobienie żydów wobec Polski okazuje się także w tym, że żydzi, pomimo, że przebywają w Polsce od kilku set lat, nie mówią pięknym językiem polskim, lecz posługują się brzydkim żargonem, który składa się w większej części z zepsutych wyrazów niemieckich.

A mimo to jeszcze i dziś władze przyjmują żydów z różnych krajów, uciekających stamtąd z powodu znienawidzenia ich.

W ostatnich dniach daje się zauważyć duży napływ żydów, przyjeżdżających z Niemiec.

Tę ucieczkę żydostwa stamtąd tłumaczą tem, iż powszechne jest zdanie, że w najbliższym czasie do władzy w Niemczech dojdzie Hitler, a hitlerowcy zapowiedzieli bezwzględną walkę z żydostwem, które w ostatnich czasach osiadło w Niemczech.

Żydzi przeczuwają, co ich czeka i dlatego już teraz zaczynają Niemcy opuszczać.

W związku z tem należy się spodziewać dużego napływu żydów do Polski, zwłaszcza tych, którzy w ostatnich czasach z ziem polskich wyjechali. Wiadomości te powinny obudzić ludność polską do czujności, gdyż grozi nam jeszcze dalszy zalew żydowski, tymrazem od zachodu.

A, zatem bacność!

Wyjazd p. min. Janta-Polczyńskiego do Sofji.

Dnia 7 bm. min. rolnictwa Janta-Polczyński oraz dyr. departamentu ekonomicznego Min. Rolnictwa, dr. Rose, wyjechali do Sofji na konferencję ministrów rolnictwa bloku agrarnego. Z Ministerstwa Spraw zagranicznych na tę konferencję wyjechał radca ekonomiczny, p. Roman, z Min. Przemysłu i Handlu — dyr. Leszczyński.

Sobór Chrystusa Króla w Moskwie wysadzili bolszewicy w powietrze.

Berlin. Z Moskwy donoszą, iż wysadzono tam w powietrze sześciu ładunkami dynamitowymi sobór Chrystusa Zbawiciela, jedną z największych świątyń moskiewskich.

Programowe uchwały Rady Naczelnej Stron Narodowego.

(Dokończenie).

3.

System podatkowy nie może w żadnym wypadku tworzyć przeszkód do kapitalizacji wewnętrznej i do wytworzenia rodzimego polskiego kapitału oraz powodować ucieczki kapitałów zagranicę.

Zważywszy, że dotychczasowy system podatkowy naręcza tak Skarb Państwa, jak i podatników z powodu niejasności wielu ustaw i dowolności w ich komentowaniu, na bardzo poważne koszty, przekraczające nieraz należność podatkową, równocześnie zaś podkopuje poczucie prawne społeczeństwa i wzbudza rozgorczenie podatników, należy dążyć jak najszybciej do jednolitości i uproszczenia systemu podatkowego, a mianowicie:

- przeprowadzić zasadniczą rewizję podstaw wymiaru podatku dochodowego i przystosować go do istotnych dochodów, wykazywanych prawidłowo zestawionym materiałem dowodowym, a przy dochodzie osób prawnych uwzględnić rentowność kapitału i uprzywilejować dochód, przeznaczony dla dalszej wytwórczości;
- przy podatku gruntowym znieść progresję;
- przy dziedziczeniu spadku przez małżonka i dzieci znieść podatek spadkowy;
- stopniowo likwidować podatek obrotowy, uchylając jego wielokrotność;
- uprzecznić prawne podstawy skarbowości samorządowej;
- obniżyć koszty egzekucji, zapobiec nadużyciom przy licytacjach i znieść nadmierną ilość terminów płatności danin państwowych i samorządowych;
- usunąć dowolność w nakładaniu przez władze administracyjne ciężarów i różnych opłat;
- uregulować spłatę zaległości podatkowych, w szczególności nieściągalnych, a rujnujących kredyty warsztatów produkcji, należności z tytułu podatku majątkowego.

4.

Pierwszym i nieodzownym warunkiem dźwignięcia gospodarskiego w obecnej depresji jest odbudowanie siły nabywczej wsi polskiej. Należy stworzyć warunki opłacalności gospodarstw rolnych:

- przez rozszerzenie krajowego rynku zbytu dla produkcji rolniczej i zapewnienie jej należytej ochrony celnej;
- przez stworzenie warunków, umożliwiających odbudowę i rozwój kredytu długoterminowego oraz zmianę długów krótkoterminowych na średnio i długoterminowe;
- przez ułatwienie obrotu ziemią, co umożliwiłoby z jednej strony częściowe spłaty zobowiązań, a z drugiej strony nabywców i sprzedawców od zbędnych kosztów i uciążliwych formalności;
- przez skitowanie nadmiaru ludności rolniczej na słabiej zaludnione ziemie wschodnie.

5.

Należy poddać rewizji politykę nadmiernie wysokich cen, prowadzoną przez niektóre porozumienia wytwórców (kartele), korzystające z daleko idącego poparcia rządu. Obniżenie tych cen wzmocni spożycie wewnętrzne, co zrównoważy postępujący proces redukcji zarobków, zwiększy stan zatrudnienia oraz naturalną drogą zmniejszy nieproporcjonalnie wielką rozpiętość cen artykułów rolniczych i przemysłowych.

Projektowana przez rząd przymusowa kartelizacja przemysłu musi być uznana za szkodliwą, gdyż uniemożliwia ona zdrową konkurencję i daje możliwość uzyskiwania nieuzasadnionych przywilejów gospodarczych.

Należy poddać gruntownej rewizji naszą politykę eksportową oraz zawarte w tych dziedzinach porozumienia międzynarodowe. W szczególności sztucznie forsowany wywóz na warunkach i po cenie, rażąco odbiegających od kosztów produkcji i cen krajowych

przyniesie może nieraz więcej straty, niż pożytku gospodarce narodowej.

W gospodarce wielkich przedsiębiorstw akcyjnych na pierwszy plan należy wysunąć oprocentowanie kapitału, włożonego przez akcjonariuszy. Ogólne koszty organów naczelnych zarządu powinny pozostawać w związku z wysokością osiągniętych zysków i rzeczywista rentownością.

Drobny i średni przemysł oraz rzemiosło, jako dodatni czynnik kapitalizacji wewnętrznej, wykazujący nawet w okresie ciężkiego przesilenia gospodarczego żywotność i znaczną oporność, muszą uzyskać warunki dalszego rozwoju.

Kapitał polski, spełniając doniosłą rolę czynnika, rozszerzającego pojemność rynku wewnętrznego oraz możliwości eksportowe i stanowiące ośrodek inicjatywy oraz przedsiębiorczości warstw miejskich, powinno uzyskać uznanie swej roli w państwie. W szczególności powinny być odparte tendencje, zmierzające do ograniczenia zakresu pracy kupiectwa. Te szkodliwe tendencje znajdują swój wyraz zwłaszcza w etatystycznych poczynaniach handlowych związków publiczno-prawnych i niezdrowej polityce udzielania koncesyj handlowych przez państwo, jak również w sztucznym popieraniu monopolu handlowych, usuwających racjonalne pośrednictwo handlowe.

6.

Urzeczywistnienie tych zasad jest możliwe tylko wtedy, gdy prawne i polityczne warunki naszego życia gospodarczego ulegną gruntownej zmianie. Przesilenie obecne jest w bardzo wysokim stopniu wynikiem braku zaufania. Niepewność jutra, osłabienie poczucia prawnego, w szczególności podważenie prawa prywatnej własności, obawa przed nieobliczalnymi eksperymentami gospodarczymi, to wszystko nie pozwala na to, by gospodarstwo narodowe nabrało siły żywotnych. Grupa, dziś rządząca państwem, nie zdoła pozyskać zaufania ani nie potrafi uruchomić twórczych sił gospodarczych.

Objęcie władzy przez rząd narodowy jest niezbędnym warunkiem gospodarczego odrodzenia Polski.

O wykonanie konkordatu czyli umowy rządu polskiego z Watykanem.

Od pewnego czasu odbywają się narady delegatów rządu polskiego z komisją papieską, poświęconą sprawom, związanym z wykonaniem konkordatu.

Ze strony rządu biorą w nich udział: Franciszek Potocki, dyrektor wydziału w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego i szef biura prawnego w ministerstwie reform rolnych Korwin-Piotrowski.

Ze strony stolicy apostołskiej biorą udział: biskup podlaski, ks. Przeździecki, biskup łomżyński, ks. Łukomski oraz biskup łucki, ksiądz Szelażek.

Konferencja zajmuje się sprawami budynków, skonfiskowanych Kościołowi przez państwa zaborcze.

Do dokładnego rozpatrzenia tej sprawy postanowiono powołać do narad osobną komisję, do której prócz wymienionych wejdą również przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości i robót publicznych.

Czy to nam potrzebne?

Co na to powiedzą rolnicy? — Transport zboża sowieckiego do Polski.

Jak się dowiaduje „Gazeta Handlowa“, spodziewane są w tych dniach olbrzymie ładunki zboża z Rosji sowieckiej — około 7 tys. ton, przeznaczonego dla Państwowych Zbiórów Zbożowych, rzekomo celem wykonania kontraktów czeskosłowackich, których Polska nie może wykonać z powodu braku własnego zboża. Ładunki te budzą niepokój w sferach rolniczych.

Zniesienie pięciu powiatów województwa krakowskiego.

Warszawa. Uchwalone ostatnio przez Radę ministrów rozporządzenie w sprawie zniesienia niektórych powiatów na terenie woj. krakowskiego dotyczy pięciu powiatów, a mianowicie: wielickiego, grzybowskiego, pilzneńskiego, makowskiego i oświęcimskiego.

Proces b. więźniów brzeskich.

Dwudziesty dziewiąty dzień procesu.

W piątek, dn. 27. 11. stawali przed sądem naprzemian świadkowie obrony i świadkowie oskarżenia. Pierwszy zeznaje ks. kan. Solak.

Jak różne nadużycia wyborcze działają na chłopca polskiego?

Ks. kan. Solak, mówiąc o działalności pos. Witosa, którego zna od młodych lat, podkreśla zasługi oskarżonego nad zmianą psychiki chłopca galicyjskiego, który dawniej był „cesarski” i dopiero pod wpływem patriotycznych przywódców, nauczył się czuć Polakiem.

Adw. Urbanowicz: — A może w okresie 1928/30 r. nastąpiła jakaś zmiana w działalności pos. Witosa i rozpoczął on podburzającą akcję przeciwko rządowi?

— Nie takiego nie było. Była może krytyka, ale na taką i jaby się pisał.

Adw. Jarosz: — Jak różne dokuczliwości z czasu wyborów odbijają się na chłopcu?

— Przygnębienie.

— A czy nastroją go państwo? Skarżyli się do mnie: „Jegomościu, toście nam taką Polskę obiecywali?”

Starosta dostał dymisję, że nie umiał księdza sprowadzić na podwórko sanacyjne.

Adw. Graliński: — Czy istniały stosunki towarzyskie między duchowieństwem a administracją?

— Smutne wspomnienia mam z tego. Starosta, który tu zeznawał, dostał dymisję za to, że nie potrafił mnie sprowadzić na podwórko sanacyjne. Innego urzędnika przeniesiono za to, że był na plebanji.

— A może ksiądz prowadził jaką działalność polityczną, która kole w oczy?

— Jako kapłan muszę stać na gruncie państwowym. To moja misja. Działalności politycznej nie prowadzę i do żadnego stronnictwa nie należę.

Polskość w Małopolsce przez sanację się cofnęła.

Jakób Pawłowski, inżynier drogowy, został parę dni temu w okręgu Przemysła wybrany na posta z listy nr. 7. Świadek wystawia jak najlepsze świadectwo działalności państwowo-politycznej osk. Sawickiego. Świadek stwierdza, iż w Małopolsce Wschodniej polskość w ostatnich latach cofnęła się, bo urzędnicy albo walczą ze stronnictwami opozycyjnymi albo też są zupełnie zdezerjentowani.

— Czy pan uważa, że sprawcy napaści na pana podczas wyborów winni być znani?

— Ja sam podałem ich nazwiska prokuratorowi, ale choć przeszło rok minęło od tego czasu — sprawy nie wszczęto.

Jeszcze świadkowie oskarżenia.

Sw. Biały staje przed sądem w mundurze artylerzysty, z zawodu jest introligatorem z Porozowa. Oświadcza, iż słyszał, jak poseł Sawicki mówił: „Rząd łamie prawa, a łamaczy prawa należy powywieszać na latarniach.”

Jakób Wiśniewski, rolnik z Janowa, sprawa niespodzianka: Ani z tego, co opowiada ani nawet z jego zeznań w śledztwie, odczytanych przez p. przewodniczącego, nie sposób jest się zorientować, o co właściwie temu człowiekowi chodzi.

Kazim. Gawor, nauczyciel, obecnie bez posady, był na wiecach oskarżonego Ciołkosza, którego mowy miały charakter agresywny, ale nie były podburzające.

Prok. Rauze usiłuje świadkowi przypomnieć jego zeznania w policji, ale tu następuje moment nieoczekiwany: świadek twierdzi, że żadnych zeznań przed policją nie składał.

Stanisław Pułak, kierownik urzędu śledczego w Krakowie, mówi o działalności Mastka, którą, jak sam stwierdza, zna tylko z relacji innych osób.

Wiktor Olearczyk, podkomisarz urzędu śledczego w Krakowie, dowodzi, iż akcja agitacyjna przed kongresem prowadziła na terenie Krakowa tylko P. P. S. Świadek mówi o okolicznościach partyjnych P. P. S., dowodzi istnienia uzbrojonych bojówek na terenie Krakowa, o broni, jaką P. P. S. posiadała rzekomo jeszcze z roku 1923, o karabinie Wernkla (jednostrzałowy), znalezionym u Wahnouta. W dniu 7 czerwca władza przełożona świadka kazała mu zwrócić uwagę na działaczy politycznych w Krakowie i wtedy stwierdził on odbicie się trzech zebrań politycznych, między innymi zebrania w mieszkaniu generała Kukiela.

Wiadomości z konferencji.

Adw. Berenson: — Świadek mówił o konferencjach politycznych w początku czerwca, czy na tych konferencjach właśnie postanowiono zwołać kongres krakowski?

— Tak, na tych konferencjach.

— Czy wiadomości te świadek otrzymał od osób wiarygodnych?

— Tak.

— A czem świadek wytyłomaczy, że to w pierwszych dniach czerwca w Krakowie postanowiono zwołać kongres, skoro w okolicznościach w maju jest widoczne, że decyzja o kongresie już była powzięta.

— Świadek radzi adwokatowi przejrzeć całe jego zeznanie w śledztwie, z którego ma wynikać, że Olearczykowi chodziło nie o „zwołanie”, a o... „urządzenie” kongresu.

Adw. Berenson: — No, no, dobrze, dobrze. Świadek mówił, że 7 czerwca była konferencja u Pollera, na której był poseł Korfanty?

— Tak.

Adw. Berenson (do sądu): — Ja będę prosił o stwierdzenie, że świadek tej ważnej okoliczności podczas badania w śledztwie nie stwierdził. (Do świadka): — Czy pan swe zeznania pisał własoręcznie?

— Nie, na maszynie, ja...

— Potem, potem. Czy zeznanie to było panu odczytane?

— Było.

Ciekawy sposób badania.

Adw. Berenson: — Ja proszę o stwierdzenie, że zeznanie tego świadka nie było mu odczytane i że pod tem zeznaniem jest w procedurze śledczej rzecz niespotykana: napis maszynowy „Kraków” i data. Pod podpisem świadka jest też rzecz osobliwa: napisane na maszynie jego nazwisko. Następnie: na samym początku widnieje początką sędziego śledczego Demanta. Początką ta zachodzi na literę tekstu maszynowego. Ja twierdzę, że w tym wyjątkowym procesie, sędzia do spraw wyjątkowych w sposób wyjątkowy prowadził śledztwo. Zwróciłem uwagę, że ten akt jest złożony do połowy arkusza, jakby go ktoś nosił i przynosił panu sędziemu Demantowi.

Adw. Sterling: — Czy przed kongresem Centrolewu dokonano rewizji w poszukiwaniu broń?

— Nie było.

— Kiedy znaleziono ową listę członków tajnej bojówki, o której wspomina świadek?

— 2 lipca.

— A kiedy dokonano pierwszych rewizji?

— 20 września.

Adw. Rudziński: — Czy na tych konferencjach w początku czerwca został uchwalony strajk generalny?

— Tak.

— Co się stało z tym strajkiem?

— Nie było go.

Na pytania o informatorów P. P. S. świadek wymienia jedno nazwisko: Wincenty Korolewicz.

— Czy pan zna sędziego Demanta?

Świadek uważa to pytanie za ironiczne.

Prok. Rauze: — To obraża świadka i sędziego Demanta.

Adw. Rudziński: — Ja zadaję to pytanie w związku z oświadczeniem pana obrońcy Berensona.

Świadek się denerwuje.

Świadek: — Ja muszę zaznaczyć, że jestem terroryzowany. W „Naprzodzie” pojawił się artykuł, gdzie mnie przeniesiono w stan spoczynku! (na sali śmiechy).

Głos: — Czego się pan tak oburza?

Świadek: — Można się oburzać!

— Czy nie zeznał pan u sędziego śledczego, że w razie zaburzeń, wywołanych przez Strzelca i Policję, doszłoby do starć?

— Świadek mówi wiele w celu wyjaśnienia tych swoich zeznań.

Cele bojówki.

Adw. — Dlaczego tworzone te bojowe piątki (PPS), o których świadek mówił?

Sw. — W tym celu, aby rozbić wiece BB. i rozbić odczyt p. Cara (na sali śmiechy).

Adw. — Dlaczego się tak więc konspirowano do tego celu?

Sw. — To ja bym się zapytał tych panów.

Adw. — Jak został ukarany ten, u którego znaleziono granaty, o których świadek mówił? Czy na 6 zł grzywny?

Sw. — Nie, coś na 2 tygodnie aresztu!

Adw. — Ach, na dwa tygodnie aresztu!

Adw. Urbanowicz: Czy świadek podczas urzędowania jest również zawsze tak zdenerwowany jak obecnie?

Sw. — To chyba zdaniem pana obrońcy!

Przewodniczący: — Proszę niech świadek się opanuje i odpowiada spokojnie.

Adw. Berenson: — Czy wiadomo świadkowi, że nazwisk konfidentów zwykle się nie ujawnia i dlaczego pan podał tak łatwo nazwisko Korolewicza; gdzie on pracuje?

Sw. — W „Naprzodzie”.

Adw. — Acha, to on podał wiadomość o przeniesieniu pana na emeryturę, to ma być taka zemsta na nim!

Przewodniczący przerywa: To nie należy do sprawy.

Świadek się płacze w zeznaniach.

Poseł Mastek: — Czy chodzi o wiec BB. w kinie „Uciecha”?

Sw. — Pan krzyżał na korytarzu.

Mastek — Proszę, aby sąd pouczył świadka, jak się zeznaje, to nie jest urząd śledczy.

Sw. — Tak, pan rozbił wiec.

Mastek — A nie było to czasem 4 listopada?

Sw. — Nie, trzeciego.

Mastek: — Dziwne, bo wszyscy wiedzą, że to było 4 listopada.

Mastek. — Czy wie świadek, że jedną z aresztowanych, Muzyńską, rozbięto w urzędzie śledczym do koszu?

— Sw. Niech pan ma pietensje do kierownika urzędu śledczego.

Mastek. — A oskarżono mnie o rozbić wiecu?

— A wie świadek, że to Tachona oskarżono o rozbić wiecu?

Sw. — Tak.

Mostek. — Więc wie pan, że to nie ja.

Poseł Kiernik: — Pan mówił, że 7 września poseł Witos i ja byliśmy w godzinach popołudniowych na konferencji w hotelu Pollera?

Sw. — Tak.

Kiernik. — A ja stwierdzam, że 7 września o godz. 8 rano wyjechałem autobusem wraz z posełem Witosem do Limanowej i wróciłem o 10-ej wieczór. Jak pan to dokładnie inwigilował, to może pan powie, gdzie siedzieliśmy.

Sw. — W gabinecie restauracyjnym.

Pos. Kiernik: — Ja zapowiadam doniesienie karne przeciw panu za fałszywe zeznanie. Powołani przezemnie świadkowie udowodnią, że moja noga nawet nie powstała w dniu 7 września u Pollera.

Poseł Mastek: — Pan mówił o napadzie w 1923 roku na klasztor Reformatów, a co tam zrabowano?

— Zabrano złote, srebro i kilka jaj, poczem zaczęto dobijać się do trumien (na sali śmiechy).

Prok. Grabowski: dopytuje się o przeszłość polityczną pos. Ciołkosza. Kiedy poseł Ciołkosz zaczyna świadkowi zadawać szereg pytań w tej sprawie, otrzymuje bardzo wykrętne odpowiedzi, co zaczyna denerwować posła Ciołkosza, tak, że wstaje i podniesionym tonem woła: To wszystko jest wyszane z palca!

Będzie konfrontacja z Korolewiczem.

Po przerwie wstaje z ławy obrońców adw. Rudziński i oświadcza:

— Ponieważ świadek Olearczyk stwierdził, że stałym jego informatorem był Korolewicz, a my, obrońcy, mocno w to wątpimy, przeto składam wniosek o przeprowadzenie konfrontacji.

Prok. Grabowski nie sprzeciwia się.

Przewodniczący ogłasza decyzję sądu o zarządzenie konfrontacji.

Potem zeznawał świadek Stanisław Osiecki, b. wicemarszałek Sejmu i dwukrotny minister.

Oświadczył on, że w 1919 r. był w Krakowie na konferencjach z Piłsudskim, który w tym czasie współpracował z „Piastem”.

Liebermann: — Czy pan przypomina sobie, że Piłsudski odpowiedział Markowi na propozycję objęcia władzy, iż jest chory i nie może brać udziału w życiu politycznym?

Świadek odpowiada, że coś takiego było, ale szczegółów sobie nie przypomina.

Kradzież głosów Stron. Nar.

Następnie zeznawał pos. Wierczak, który oświadczył, że o kongresie krakowskim nawet dziennikarze z obozu przodowego wyrażali się z uznaniem. Podniecenie było, a wybory w 1930 r. dopełniły tylko goryczy. — Świadek przytacza, że w roku bieżącym w okręgu piórkim znaleziono w urnie wyborczej 23 tys. głosów, skradzionych Stron. Narodowemu.

Poseł Henryk Wyrzykowski opowiada o sprawie Czechowicza, w której był jednym z oskarżycieli publicznych.

Lieberman jakby przewidział, co go czeka.

Lieberman: Czy pan pamięta, co Piłsudski mówił o mnie w Trybunale stanu? Chodził mi o to, czy powiedział, zwracając się do mnie, że uważa moje oskarżenie za ubliżenie osobiste?

Świadek: Tak jest.

Lieberman: Czy ja w swojej mowie w Trybunale Stanu powiedziałem, co maie czeka za to, że występuje jako oskarżyciel?

Świadek: Pamiętam to dokładnie. Pod koniec przemówienia pan oświadczył: „niezależnie od tego, co mnie czeka pod względem fizycznym i moralnym, czuję się dumny, że razem z Trybunałem Stanu przyczyniłem się do triumfu praworządności w Polsce”.

Ostatni zeznaje b. poseł rektor Medard Kozłowski.

Adw. Szurley: Oskarżenia bronią się tem, że w r. 1922 istniał pewien łańcuch prób rewolucyjnych. Czy może pan o tem co powiedzieć?

Świadek: Byłem przewodniczącym komisji sejmowej śledczej, wyznaczonej do zbadania zachowania się władz administracyjnych w Tarnowie, Krakowie i Borysławiu. Komisja nie skończyła swej działalności, bo rząd Władysława Grabskiego starał się o złagodzenie stosunków. Zebraliśmy jednak obfite materiały.

Dziwne operacje Kostka Biernackiego w r. 1922.

Adw. Szurley: Czy nie powtarzały się tam nazwiska Kostka-Biernackiego i Działosza?

Świadek: W całej akcji staraliśmy się oszczędzać wojsko, ale nazwiska te występowały. Niektórzy wojskowi starali się o zbratanie wojska z tą częścią społeczeństwa, która dażyła do rewolucji. Ujawniło się to w Krakowie i Tarnowie. W Krakowie, gdy tłum zbliżył się do wojska, przemówił mjr. Biernacki, wzywając żołnierzy do zaniechania walki z ludnością. Podniesiono w górę kapitała i rozbrojono oddział. W Tarnowie odbyło się zebranie P. P. S., które czekało na instrukcje z Krakowa, ale delegaci na czas nie wrócili. Tymczasem przed gmachem policji ustawiono oddział wojska, aby nie dopuścić tłumowi do policji. Dowódcą oddziału wojskowego twierdził w swem zeznaniu, że, gdy w chwili zbliżania się tłumowi ostrzegł, że będzie strzelał, podszedł do niego nieznanu mu major i czynił ostre wyrzuty, wzywając do zaniechania walki z tłumem.

Dowódcą oddziału, stwierdziwszy, że major występuje w charakterze niestubowym, zagroził aresztowaniem, gdyby się nie usunął. Sprawdzając, kim był ten oficer, przekonał się, że był nim Biernacki, który przybył do Tarnowa niestubowo i nigdzie nie był meldowany.

WROGI PAŃSTWA.

(Ciąg dalszy).

Cezar widział złość i gniew w oczach Marka i przestał mu niedowierzać.

— Chrzest mój przyczyni się do pomyślnego końca naszych zabiegów — mówił Marek dalej. — Boć, jeżeli ja, chrześcijaninem będąc, nalegać będę na cesarza, aby wytypił chrześcijan — jeżeli jako chrześcijanin będę przeklinał naukę ich dlatego, że ją poznałem — jeżeli ofiarować będę bogom, jak obowiązek nakazuje — czy sądzisz, że rada i przykład ministra — chrześcijanina mniejszego będą znaczenia u boskiego Dioklecjana, niż rady ministra poganina?

— O ty wzorze niedościgłej chytryści! — zawołał Galerjusz, śmiejąc się. — Ha — ha — Marek chrześcijaninem! Takich mi potrzeba, — tyś moim pomocnikiem i przyjacielem, mówił, kładąc poufale rękę na ramieniu ulubieńca cesarskiego. — Już kilka razy rozwijałem przed tobą plany swoje, — pochwa-

lałeś je, — a teraz, jak dopiąć celu, mów, — może masz gotowy plan wojny?

— Niezawodnie, mój panie! Lecz wątpię, czy plan, dążący do zupełnej zagłady chrześcijan, podobać ci się będzie, bo niezwykle i nowy, odpowiedział Marek żywo, radując się, że rozmowa ulubionej jego dotychczas myśli. — Głowę daję, że plan mój niechybnie się powiedzie. — Czego dyplomaci i państwo rzymskie przez wieki dokonać nie mogli — ja dokonam, jeżeli plan mój będzie przeprowadzony.

Jeżeli kiedykolwiek dumnym mógł być minister, gdy zdołał oczyścić państwo z truczyny, rozsądzającej jego ustrój — gdy odkrył środek na uleczenie chorego ciała państwowego — to i ja dumnym być mogę, bom znalazł dzwignię, za pomocą której wywazę kościoł katolicki z posad, tak, że runie niechybnie. Wynalazek mój dumnym mnie czyni — tu stanął, a wyprostowawszy się, rękę na sercu położył i dodał pełen pychy — „na wszystkie czasy pamięć moja, a pomnikiem, wiecznie trwałym, ruiny chrześcijańskiego kościoła”.

— Niechżeż usłyszę, cóżś wymyślił? — pytał cesarz ciekawie. — Wynalazek twój chyba natchnie-

niem bogów, jeżeli więcej zdziałać potrafi, niż wszystkie tortury przeszłości. Jedno sobie przecież zastrzegam: plan twój krwawym być musi, — im okrutniejszy, tem miłszy i w obliczu cesarza odbiła się wściekłość tygrysa. — Tak jest, — rozkoszy szukam, a nie doznaję jej nigdy więcej, jak w krwi chrześcijan.

W stronie świątyni zabrzmiało coś zlekka; złota zbroja poruszyła się na kimś, oburzonym do głębi serca.

— Cezarze, — słuchaj! odezwał się znouwu Marek. — Gdyby chrześcijaństwo można utopić w strumieniach krwi, dawno już byłaby wytępiona znieawidzona sekta. Krew na nic tu się nie przyda — nie! — Dlatego plan mój zupełnie inny — wcale nie krwawy.

Galerjusz potrząsnął głową — niezadowolony.

— Nie krwawy? — mówił. — Nie podobna mi go pochwalić. — Krwi chrześcijan chcę — krwi chrześcijan! krzyknął tak, że głos jego rozległ się w portyku jakby ryk rozbestwionej bestji — krew chrześcijan moją rozkoszą! Przeto krwi chcę — morza krwi pragnę!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Adw. Szurlej: Czy były jakie próby w 1925 r.?
Świadek: Prasa mówiła o pewnych poruszeniach w Wilnie i innych miastach. Gdy koncepcja z gabinetem Skrzyńskiego po dwutygodniowym przesileniu upadła, późnym wieczorem zwrócił się do świadka i grona kolegów kilku Piastowców, uchodzących za Piłsudczyków, którzy zakinali, aby się porozumieć jeszcze w ciągu nocy i zrobić wszystko, aby rząd tej nocy powstał, gdyż inaczej groził nam nieobliczalny następstwa i poprostu jakiś zamach. Zrobiono wszystko, co było można i około godz. 3 nad ranem odbyło się w gmachu Sejmu zebranie, a około 5-tej nad ranem rząd Skrzyńskiego był utworzony.

WIADOMOSCI.

Nowe miasto, dnia 9 grudnia 1931 r.

Kalendarzyk, 9 grudnia, Środa, Walerji.
10 grudnia, Czwartek, NMP. Loretańskiej.
Wschód słońca g. 7 — 32 m. Zachód słońca g. 15 — 26 m.
Wschód księżycy g. 9 — 43 m. Zachód księżycy g. 16 — 05 m.

Z miasta i powiatu.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Lubawa. Po dłuższym czasie odbyło się w ub. piątek o godz. 7. wiecz. posiedzenie Rady M. przy udziale 15 radnych oraz członków Magistratu pp. Drodzowskiego, Muszyńskiego, Licznarskiego i burm. Patera. Wskutek choroby przewodn. dyr. Kijory, objął przewodnictwo zast. p. Pływaczki. Porządek obrad zawierał 12 punktów i obfitował w szereg długotrwałych dyskusji przy niektórych ważniejszych punktach tak, że posiedzenie trwało do godz. 11,30.

Jako I. punkt figurowało „Uchwalenie podatku kom. jako dodatku do państw. podatku grunt. na r. 1932/33 w stosunku 70 proc.“. Podatek ten, przynoszący rocznie 1080 zł, uchwalono i w tym roku, choć ponosiły się głosy przeciw zbyt wygórowanym podatkom. Drugi punkt dotyczył także podatku kom. jako dodatku do państw. podatku od nieruchomości. Magistrat uchwalił pobrać 10 proc. od nieruchomości. W dyskusji żalono się na podniesienie oszacowań ruchomości, które podniosły się o 100 proc. i oświadczone, by Magistrat, mający wpływ na oszacowanie ruchomości, biorąc pod uwagę ciężkie czasy i spadek cen nieruchomości, obniżył zbyt wysoko oszacowane ruchomości P. Burmistrza w odpowiedzi oświadczył, iż w przyszłości będzie się dążyć do obniż. oszacowań ruchomości i wszelkich podatków. W konkluzji Rada M. uchwała Magistratu obaliła, uchwalając zamiast 10 proc. tylko 7 proc. W ub. roku podatek ten przyniósł przeszło 2000 zł. Przy tej okazji podniosły się głosy przeciwko zbyt wygórowanemu podatkowi drogowemu. Są wypadki, gdzie jedna kamienica w mieście często więcej płaci podatku drogowego niż niejedna wiejska gmina. Prośbę kolejarza N. o obniż. nabytej parceli pod dom uchwalono bez dyskusji na 300 zł.

Punkt IV zawierał wniosek Tow. Kupców Samodzielnych w Lubawie o zniesienie 2 jarmarków kramnych w mieście na r. 1932, motywując to tem, że żydzi wywożą z jarmarków w naszym powiecie rocznie przeszło 1,000,000 zł. Traci na tem nie tylko kupiectwo, lecz także gminy, gdyż straganowe są dla poszczególnych gmin wątpliwej wartości. Nad sprawą tą wyłoniła się długotrwała dyskusja. Magistrat, biorąc pod uwagę ciężkie czasy, jakie kupiectwo przeżywa i chcąc stopniowo zlikwidować kramne jarmarki, uchwalił znieść 1 jarmark, lecz dopiero w r. 1933. Przew. proponował skreślić w r. 1932 dwa jarmarki kramne, wymienione w wniosku, t. j. 6 kwietnia i 5 października. Radny dr. Brasse podniósł nieestetyczną stronę w naszych miastach w czasie jarmarków kramnych, które pomru zaczynają upodabniać się do miast wschodnich. R. Zapolski w swej replice wskazał, że rolnicy domagają się kramnych jarmarków, aby poczynić zakupy. (Twierdzenie to jest z gruntu rzeczy krzywdzące ogół rolników i mogło powstać tylko na podstawie nieznanego stanu rzeczy — uw. koresp.) Nie rolnicy, lecz gminy domagają się jarmarków, żeby ratować swe budżety. R. Zapolski dalej twierdził, iż wniosek kupiectwa o zniesienie 2 jarmarków kr. jest manewrem zepchnięcia Lubawy przez Nowe miasto, gdyż tam wniosek taki przepadł. Jeżeli Lubawa zmniejszy jarmarki, Nowe miasto je podwyższy i tem samym miasto nasze zostanie znów poniżone przez Nowe miasto. (Możemy p. Z. zapewnić, że grubo się myli — uw. red.) Nie godzi się zmniejszać jarmarków, zdaniem p. Z. — gdy okoliczne gminy domagają się nowych jarmarków, jak Rożańtal, Tomaszewo i td. (Może i Borek?) P. Burmistrz wyjaśnił, że miasto nasze najdłużej opierało się jarmarkom kr. i obalił twierdzenie, jakoby ze względu na wysokie straganowe bronilo jarm. kr. Największy jarmark kr., jakim jest marciński, przyniósł tylko 1000 zł, a inne przeciętnie 600 zł. Opat wyższych nie można pobrać, gdyż i pod tym względem są ustawy. W ostateczności 9 gł. na 15 obecnych przychylnie załatwiono wniosek Tow. Kupców Samodz. aby znieść dwa jarmarki kr., pozostawiając bydłec. (Za to należy się Radzie Miejskiej uznanie i żywy nadzieję, że inne miasta też powezną podobne uchwały uw. koresp.)

W następnym punkcie uchwalono statut Szkoły Dokszt. z pewnymi zmianami. Otóż zmieniono pt. 8 § 10, w którym kierownik szkoły miał być powiadomiony, do jakiego apolitycznego towarzystwa uczeń należy. Po odczytaniu pisma p. Wojewody w sprawie ochrony kolei przed zaspami śnieżnymi przystąpiono do jednej z najważniejszych zagadnień doli obecnej naszego miasta, t. j. sprawy szkolnej. Chodzi o oddanie Szkoły Wydziałowej Szkole powszechnej na utworzenie drugiej 7 klasowej szkoły powszechnej. Czł. Magistratu p. Drodzowski, wyjaśnił, iż szkoła powszechna cierpi na brak pomieszczeń dla dzieci, których dziś liczy się już z górą 700, liczba ta stale rośnie, a rozbudowa gmachu szkoły powoz. jest w dzisiejszych czasach nie do pomyślenia. Klasy 5, 6 i 7 odpowiadałyby 1, 2 i 3 klasie gimnazjum. Kuratorjum zgodziło się na pełne gimnazjum koedukacyjne, o ile uruchomiona zostanie druga szkoła powszechna. 1, 2 i 3 klasa gimnazjum zostanie stopniowo zmieniona, zato utworzy się 7 i 8 kl. W dyskusji padały słowa, podyktowane troską o całość gimnazjum. Ostatecznie uchwalono oddać gmach Szkoły Wydziałowej i 6000 zł na utrzymanie drugiej szkoły powsz. W najbliższych dniach zjedzie do naszego miasta p. Kurator, który wątpliwe sprawy, odnoszące się do szkolnictwa w naszym mieście, gruntownie wyjaśni.

Następne punkty: Wybór komisji budżet., do której weszli p. Grabowski, Zapolski, Pływaczki, dyr. Kijora i dr. Brasse na podstawie roku ubiegłego i ustalenie opłat w Rzeźni Miejskiej za mięso, przywiezione do miasta, a zbadane w miejscu uboju tylko przez oglądacza, sprawa uzupełnienia statutu za używanie, badanie zwierząt rzeźnych i mięsa w Rzeźni Miejskiej załatwiono bez dyskusji. Przychylnie załatwiono także prośbę kolejarza C. o oddanie parceli w Al. Hallera pod budowę domu. Parcele, o powierzchni 18 arów, uchwalono oddać za 300 zł pod warunkiem, iż w ciągu roku stanie dom mieszkalny. Jako ostatni punkt figurowało uzupełnienie regulaminu targów małych, na których wolno tylko wystawiać wyroby rękodzielnicze, wyrabiane przez miejsc. ludność. W interpellacjach postawił rad. Zapolski wniosek, aby w najkrótszym czasie Rada M. uchwała rozkopanie łaźni miejskiej, przez co bezrobotni uzyskaliby prace oraz aby obcięty dodatek urzęd. 15 proc. został obrócony na rzecz bezrobotnych.

Zamknięcie szkoły powszechnej.

Lubawa. Tut. szkoła powszechna zostanie z dniem 8 bm. zamknięta na okres dwóch tygodni i to ze względu na szerzącą się szkarlatynę wśród dzieci. Choroba ta zaczyna zataczać coraz szersze kręgi, przyczem zanotowano dotąd 2 wypadki śmiertelne. Jest obawa, że i inne szkoły w naszym mieście spotka ten sam los, jeżeli choroba będzie się dalej rozszerzać. Nieustalone po-

wietrze oraz niedostateczne odziewanie biedniejszych dzieci sprzyja rozszerzeniu się tej choroby. Także po wsiach szerzy się szkarlatyna. Np. w Samplawie zaszedł znów jeden wypadek śmiertelny. Nie od rzeczy będzie przypomnieć o szerzącej się grypie wśród starszych. Należy wobec tego zachować daleko idące środki ostrożności.

„Cuda w górach Massabielskich“

to film religijny, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia w cudownym mieście Lourdes. Cudowna ta historia objawienia się Matki Boskiej rozgrywa się przed naszymi oczyma. W przeszłych obrazach widzimy także wspaniałą kalwarję, olbrzymią katedrę i wszelkie piękności nowoczesnego Lourdes. Wielkie pielgrzymki i tysiące pątników z całego świata dążą do cudownego miasta. Film ten, który powinien każdy katolik zobaczyć, wyświetla się w czwartek, 10 bm. o godz. 6 i 8,15 w Lubawie, w piątek, 11 bm. o godz. 6 i 8,15 w Nowe miście.

Uwaga: Część dochodu przeznaczona kino „Reform“ dla bezrobotnych Nowogomiasta.
We wtorek wielka operetka dźwiękowa „Monte Carlo“.

Protest przeciw nowemu projektowi ustawy małżeńskiej.

Nowe miasto. W ubiegłą niedzielę, dnia 6 bm., w małej sali Hotelu Polskiego odbyło się przy licznych udziałach członków zebranie miesięczne Narod. Organ. Kobiet. Uproszony przez Zarząd ks. prof. Dembiński wygłosił obszerniejszy wykład w sprawie obecnego projektu ustawy małżeńskiej, którego osiłą jest zasada rozerwalności węzłów małżeńskich, co dla Kościoła kat. jest nie do przyjęcia, gdyż kościół kat. uważa małżeństwo jako od Boga ustanowione i za nierozwalne, tembardziej, że Chrystus Pan podniósł małżeństwo do godności Sakramentu z wyraźnym zastrzeżeniem że, co Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza. Na przykłady z historii dowiódł Mówca, jak po przez wszystkie wieki, aż po dziś dzień Stołica Apostolska stanowczo i bezkompromisowo zasady nierozwalności małżeńskiej broniła, nawet wobec takich potęg świeckich, jak król angielski, Henryk VIII, który dlatego, że Ojciec św. nie zezwolił na jego rozwód, oderwał cały kraj od wiary kat. i przeto z tą samą stanowczością jej bronić będzie i nadal też obroni i przeciw nowoczesnym zakusom ze strony pewnych czynników w naszym kraju. Nierozwalność węzłów małżeńskich wymaga przedwzrostkiem dobro dzieci, dla których rodzice poświęcić się muszą choćby nieraz i kosztem własnego szczęścia, ponieważ dali im życie. Albo staniemy na tej zasadzie, co i Kościół kat. i zapewnimy społeczeństwu spokojną, szczęśliwą przyszłość albo rozluźnimy węzła małżeńskie, a w zamian za to będziemy mieli objawy takie, jak w bolszewickiej Rosji, gdzie całe hordy opuszczonych dzieci, już zdziczałych, walęsa się po kraju, siejąc niepokój, odrzę, a przedwzrostkiem zagrażając publicznemu bezpieczeństwu. Prawdy te trafiły wszystkim członkom tak silnie do przekonania, że jednogłośnie uchwalono stanowczy protest przeciw niestęchanemu projektowi ustawy małżeńskiej.

Z tej maki ciasta nie będzie.

Nowe miasto. Nowomiejscy prowodyr socjalistyczny czy komunistyczny przedwczoraj na rynku podczas targu rozdzielał ulotki, wzywające, by każdy bezwyznaniowo, choćby nawet nie wystąpił z kościoła, żądał zapisania go podczas spisu ludności jako „bezwyznaniowego“ P. Swinarski chyba sam w to nie wierzy, by u nas znalazł się choćby jeden jedyny taki, któryby poszedł na lep tych masońsko-żydowskich wskazań, zawartych w owej ulotce. No, ale płać za to, więc trzeba robić i to, o czym się wie zgóry, że napróżno.

Uczenie rocznicy listopadowej.

Samplawa. Z okazji rocznicy powstania listopadowego odbył się w naszej wsi dzięki staraniom nauczycielstwa odczyt p. t. „Noc listopadowa“, ilustrowany przezrociami, który wygłosił naucz. p. Dembiński. Niestety, podczas tego pouczającego i pięknego odczytu salka świeciła pustkami, mimo, że wstęp był bezpłatny.

Przesunięcie terminu jarmarku.

Łąkorz. Przepadający w gminie Łąkorz jarmark kramny, na bydo i konie na dziesiąt 10 grudnia rb., został z powodu powoz. spisu ludności przełożony na czwartek dnia 17 grudnia 1931.

Ohydne morderstwo.

Rybn. W sobotę, dnia 5 bm. wiecz., zmarł nagle służący rolnika Anzela J. z Rybna, 15 i pół lat liczący Wacław Więkowski. Ponieważ nagle ta śmierć była bardzo podejrzana, władze zarządziły niewydania zwłok aż do wyświetlenia tego tajemniczego zgonu. Komisja sądowno-lekarska, jaka w tym celu zjechała w niedzielę, na miejscu stwierdziła, że śmierć nastąpiła wskutek naderżenia denata w głowę jakimś twardym narzędziem, powodując pęknięcie czaszki. Natychmiastowe przeprowadzenie dochodzenia policyjnego naprowadziły na pewne poszlaki, ohydne morderstwa na osobie służącego dopuściła się rodzina Anzela, a to z powodu tego, że sp. Więkowski był dla rodziny A. bardzo niewygodnym świadkiem. W związku z tem zostali wczoraj aresztowani: rolnik Józef Anzela i jego 2 synowie, i córka. Blizsze szczegóły podamy w następnym numerze.

Z Pomorza.

Napad na drodze.

Howo. W piątek, 4 bm. w godzinach popołudniowych na szosie pomiędzy Mławą a Howem napadło dwóch nieznanych osobników na powracającą z Mławy mieszkankę Howa, Lewandowską, której z nożem w ręku zabrali 2 metry materiału i kilka butek, poczem ulotnili się, gdyż przez nadjeżdżającą furmankę zostali spłoszeni.

Z zebrania Rady Okręgowej TCL.

Grudziądz. W poniedziałek, 30 list. odbyło się zebranie Rady Okręgowej TCL na Pomorze w sekretarjacie TCL przy ul. Lipowej 28. Przewodniczył prezes Rady p. starosta Kowalski. Z zarządu główn. z Poznania jako delegaci wzięli udział ks. dyr. Ludwiczak i dr. Bochenek. Powzięto ważne uchwały, dotyczące zwiększenia bibliotek i większego ożywienia ruchu TCL na Pomorzu.

Zebrania i wykłady oświatowe TCL w grudniu. Rada Okręgowa oraz sekretarjat TCL urządzają w grudniu zebrania komitetów i wykłady oświatowe z przezrociami w nast. miejscowościach: w Chelmży (4. 12.), w Gniewie (5), w Tucholi (7), w Toruniu (10), w Wąbrzeźnie (11), w Nowe miście (14), w Wejherowie (15. 12.). W zebraniach tych weźmie udział delegat Zarządu Głównego TCL z Poznania dr. Bochenek, a w trzech ostatnich i prezes Rady Okr. TCL p. starosta Kowalski.

Nowe legitymacje dla członków T. C. L. Członkowie T. C. L. otrzymują nowe legitymacje: zwyczajni — legiti. różowe ze składką miesięczną uiszczoną znaczkami po 20 gr, członkowie wspierający — legiti. niebieskie ze składką miesięczną 1 zł. Legitymacja ostatnia upoważnia do bezpłatnego korzystania z bibliotek TCL, każd. rodzaju. Członkowie zwyczajni korzystają ze znacznych zniżek w biblij. i imprezach T. C. L.

Samobójstwo kupca.

Grudziądz. W tych dniach w Hotelu Centralnym w Grudziądzu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwera w skroń kupiec z Chojnic, 34-letni Alojzy Kwasiogroch.

W kilka godzin po popełnieniu samobójstwa znaleziono go leżącego na kanapie. Przy samobójcy nie znaleziono żadnych listów ani też dowodów, któreby wskazywały właściwą przyczynę rozpaczliwego kroku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Kwasiogroch znajdował się ostatnio w bardzo ciężkiej sytuacji materialnej.

Złodzieje kieszonkowi w pociągach.

Laskowice, pow. świecki. Między Laskowicami a Twardą-górą skradli kieszonkownicy gospodarzowi Potokowi z Janowa Lubelskiego 81 dolarów, 60 zł. i papiery wartościowe wraz z portfelem. Jechał on początkowo sam w przedziale, ale przyłączył się do niego jakiś gość i poczęstował go papierosem, po którym opadło go ołowiane znużenie. Gdy się obudził, nie było już towarzysza ni pieniędzy.

Z rąk niemieckich w polskie.

Starogard. Onegdaj na licytacji w Starogardzie bank powiatowy kupił za 113.000 zł. największy tartak, własność Niemca Mülnheua. W najbliższym czasie ma być sprzedanych na Pomorzu jeszcze kilka wielkich tartaków niemieckich.

Kronika kościelna.

Pelplin. W niedzielę, dnia 6 bm. dokonął w tutejszej katedrze Jego Eksceleńca Najprzew. Ks. Biskup Stanisław Wojciech święcenia 42 kleryków na subdiakonów. Są to ks. ks.: Achatowski, Bartkowski, Bigus, Chyliński, Degner, Dettlaff, Drapiewski, Falkowski, Głowczewski, Głiszczyński, Heinig, Hoef, Jank, Januszewski, Jasiński, Jachta, Kajut, Kasprzycki, Kowalski, Krause, Kuchciński, Łosiński, Martenka, Niklas, Nowak, Olkiewicz, Olszewski, Piechowski, Poeplau, Schmelter, Sowiński, Sychta, Sylka, Szczepański, Szczypiński, Szybowski, Szyalewski, Tissler, Trzebiatowski, Tyniecki, Weltrowski, Węgielewski.

Śmiertelny wypadek.

Tczew. Podczas przetaczania wagonów na dworcu w Zajączkowie kolejarz Bigus Jan najechany został przez wagon. Nieszczęśliwy poza urwaniem prawej nogi odniósł ciężkie obrażenia, tak, że po odstawieniu do szpitala, zmarł.

Z dalszych stron Polski

Felcer zamordował żonę lancetem.

Mława. Sąd apelacyjny uchylił wyrok, skazujący na karę śmierci felczera z Mławy, Władysława Szczygilewskiego, który zamordował swoją żonę lancetem. Tumaczył się tem, że działał w stanie nietrzeźwym.

Sąd okręgowy surowy swój wyrok na karę śmierci motywował tem, że oskarżony tyranizował swą żonę i groził jej często śmiercią.

Zamordowana osierociła 7-ro drobnych dzieci. Sąd apelacyjny zamienił karę śmierci na bezterminowe ciężkie więzienie.

Jak rozstrzelano szpiega w Poznaniu.

Poznań. W ub. tygodniu wiecz. na stokach warowni wojskowej w Poznaniu nastąpiło w trybie doraźnym stracenie skazanego na śmierć przez sąd wojskowy szpiega 23-letniego Franciszka Brunona Klamkego, szeregowca 68 pp. z Wrześni. O godz. 11 przed poł. sąd doraźny ogłosił wyrok śmierci przez rozstrzelanie. Skazaniec zwrócił się do p. Prezydenta z prośbą o łaskę. O godz. 3-iej po poł. nadeszła odpowiedź odmowna. Wyrok stał się wykonalny.

Na dziedzińcu sądu wojskowego zjechała karetka, która przewiozła skazańca na miejsce stracenia. W warowni VIII urzęd. oficer inspekcji garnizonu i kompanja egzekucyjna 57 pp. Około godziny 4,10 po poł. karetka ze szpiegiem wjechała do warowni.

Skazaniec, trupio błąd, z narzuconym płaszczem wojskowym, szedł krokiem niepewnym w towarzystwie kapłana na miejsce stracenia i stanął przy słupku. Prokurator odczytał wyrok sądu doraźnego. Kompanja prezentowała broń. Straceniec ukląkł i modlił się. Kapłan dał mu krzyż do pocałowania. Skazańcowi zawiązano oczy. Oficer podniósł szablę i po chwili ją spuścił. Salwa. Szpieg z cichym jękiem stoczył się na ziemię. Lekarz więzienny stwierdził zgon. Natychmiast przyniesiono trumnę i złożono w niej zwłoki stracenia. Zwłoki pogrzebano w pobliżu miejsca egzekucji. — Sprawiedliwości stało się zadość.

7 szpiegów bolszewickich zawisło na szubienicy.

Baranowice. Już donosiłmy o skazaniu siedmiu szpiegów sowieckich na śmierć przez sąd doraźny w Baranowicach. P. Prezydent odrzucił prośbę o ulaskawienie, wobec czego wyrok stał się prawomocny.

W oznacz. dniu już o świcie rozpoczęto przygotowania do egzekucji. Przedwzrostkiem wpuszczono do skazanych ich rodziny. Do więzienia przybył zastępca kata Maciejewskiego z pomocnikiem. Służba więzienna wzniosła na dziedzińcu więziennym trzy szubienice.

Rano przybył na miejsce duchowny prawosławny, prokurator, zast. komendanta policji państw., naczelnik więzienia i lekarz.

Egzekucja rozpoczęła się dość późno, gdyż dopiero około godz. 10 i trwała do godz. 1 po południu. Skazańców na stracenie wyprowadzono dwójkami. Pierwszy został stracony Jan Borys z Horodziejewa wraz z Tarakowiczem. Borys zachowywał się spokojnie i modlił się. Tarakowicz milczał. Pozostali wszyscy otrzymali pociechę religijną z rąk duchownego prawosławnego, której nie przyjął tylko Cwirko z pow. stołpeckiego. Ostatni stracony został kolejarz z pow. baranowickiego, M. Koziej.

Po powieszeniu ostatniego skazańca sporządzono akt zejścia i o godz. 15 pochowano wszystkich straconych na placu stracenia.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 10 bm. 11.40 Przegląd Prasy Krajowej (PAT). 12.15 „Na marginesie polskiej polityki zbożowej“. 12.35 X. koncert szkolny z Filharmonji Warsz. W programie muzyka skandy-nawska. 14.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.20 „Wśród książek“. 15.50 Program dla dzieci starszych: a) „Jak się bawia mali Japończycy“ b) „Świat bez złota“. 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „Z życia małych czelakostaltynych“. 17.35 Koncert solistów. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljton p. t. „Jadą ulani“. 20.15 Muzyka lekka, wyk. ork. P. R. 21.25 Słuchowisko. 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek, 11. bm. 11.40 Przegląd Prasy Krajowej (PAT). 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.35, 13.55, 14.15 „Pogadanka rolnicza“. 13.5, 14.10 14.30 Muzyka ludowa. 14.00 „Jakie korzyści przy hodowli drobiu osiągamy z organizacji“. 14.25 „Uprawa sadów“. 14.45 O gospodarskim chowie drobiu w różnych warunkach. 14.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Ziemie polskie jako całość geograficzna“. 15.50, 16.40 Płyty gramofonowe. 16.20 Odczyt. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 „Główne zręby ideologii polskiej“. 17.35 Koncert w wyk. ork. dętej Zw. Muzyków Rzpłitej Polskiej. 19.15 Przegląd rolniczej Prasy zagranicznej (Wilno). 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filhar. Warsz. W przerwie feljton literacki Sieroszewskiego p. t. „Literatura w X. Pawilonie“. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

W czwartek, dnia 10-go bm. o godzinie 6-tej i 8,15 wieczorem wielki religijny film

„Cuda w górach Massabielskich“

Film osnuty na tle prawdziwego zdarzenia w cudownym mieście Lourdes.

W piątek, dnia 11-go bm. o godzinie 6-tej i 8,15 wieczorem wielki religijny film

„Cuda w górach Massabielskich.“

Film osnuty na tle prawdziwego zdarzenia w cudownym mieście Lourdes.

U W A G A: Część dochodu przeznaczona na bezrobocie Nowemiasia.

We wtorek, 15-go b. m. wielka operetka dźwiękowa „MONTE CARLO“.

Kto odpowiada za niesłuchane projekty prawa małżeńskiego.

Ogłoszony przez Komisję Kodyfikacyjną — projekt prawa małżeńskiego wywołał wśród katolików w państwie powszechne oburzenie. Konieczną rzeczą jest wiedzieć, kto za te projekty odpowiada.

„Gazeta Warszawska“ z dnia 30 listopada rb. w artykule „Nie komisja, lecz minister,“ pisze:

— Komisja kodyfikacyjna istnieje przy ministerstwie sprawiedliwości. Nie jest ona żadną akademją teorii prawa, gdzieby każdy członek mógł dla celów naukowych wypowiadać swoje poglądy, ale jest powołana dla celu praktycznego, jakim jest opracowanie nowego, jednolitego kodeksu praw dla państwa polskiego.

Skład i kierunek prac tej komisji zależny jest w zupełności od rządu, a ściślej biorąc — od ministra sprawiedliwości. Komisja pracuje za pieniądze publiczne, uchwalone w budżecie i będące w dyspozycji ministra sprawiedliwości. W roku 1931-32 przeznaczono 397.000 zł na „ustawodawstwo bieżące i prace kodyfikacyjne“, a zatem m. in. na diety członków komisji kodyfikacyjnej i druk jej publikacji.

Katolicy rządowi mogą powiedzieć, że projekt, o którym mówimy, nie został jeszcze uchwalony przez radę ministrów, a zatem rząd — jako całość — nie jest jego autorem. To jest prawda. Ale prawdą także jest, że za obecne stadium prac nad nowym prawem małżeńskim, łącznie z opublikowaniem projektu prof. Bytostńskiego, odpowiedzialny jest p. min. sprawiedliwości, Czesław Michałowski.

J. E. Prymas Polski ks. Hlond w surowym liście pasterskim do diecezji gnieźnieńskopoznańskiej wskazał na to, że projekt jest „występem instancji urzędowej“. Należy jednak dodać, że jest to instancja o charakterze doradczym-przygotowawczym. Instancją decydującą i odpowiedzialną jest ministerstwo sprawiedliwości.

W tym stanie rzeczy walka obozu katolickiego z nowym projektem prawa małżeńskiego powinna być rozpoczęta od wyjaśnienia następujących kwestyj:

1. Dlaczego p. minister Michałowski zgodził się na opracowanie i opublikowanie takiego projektu?
2. Co p. minister zamierza z tym projektem zrobić?

Dopiero po wyjaśnieniu tych kwestyj będzie wiadomo nie tylko, o co, ale i z kim walka się potoczy.

Francja—Polska—Mała Ententa.**Blok, któryby zapewnił pokój w Europie.**

Paryż, 5. 12. Celem skutecznego przeciwstawienia się gromadzącemu Europie niebezpieczeństwu nawołuje dzisiaj „Figaro“ do stworzenia silnego bloku państw europejskich, obejmującego 110 milionów ludności, a złożonego z Polski, krajów Małej Ententy i Francji.

„Taki silny blok — zaznacza „Figaro“ — mógłby zapewnić spokój w całej Europie i nicby bez niego stać się nie mogło. Blok Polski, Małej Ententy i Francji, w którym oczywiście Francja odgrywałaby rolę cementu, mógłby na przykład rozpocząć swą działalność od zażądania ankiety na temat nielegalnych zbrojeń Niemiec, aby w ten sposób zderzyć masę obłądzy z Niemiec, demagogujących się gwałtownie rozbrojenia innych państw“.

Znamienny artykuł „Figara“, który jest rozwinięciem myśli, rzucanej swego czasu przez Emila Bata w „Ordre“, kręci się apelem, aby polityka zagraniczna Francji skondensowała przymierza dla wzmocnienia pokoju. Artykuł ten wywołał sensację w kołach politycznych Paryża.

Duchowieństwo cofnęło skargę przeciw p. Wronie Lamotowi. — Podtrzymał i rozszerzył ją ks. sen. Bolt, wymieniony imiennie w „kapraleskiej“ mowie.

Jak donosi „Słowo Pomorskie“, księża pomorscy, którzy wnieśli skargę przeciw p. Wronie-Lamotowi z powodu głośnego przemówienia zawierającego groźby i obelgi pod adresem duchowieństwa, obecnie, po usunięciu go ze stanowiska wojewody pomorskiego, skargę swą cofnęli, motywując krok ten tem, że w usunięciu p. Wrony-Lamota, można dopatrywać się przekreślenia, a conajmniej przerwania jego na Pomorzu wystąpień.

Ks. sen. Bolt, wymieniony imiennie przez oskarżonego Wiktora Wronę-Lamota skargi swej nie tylko nie cofnął, ale rozszerzył ją na treść taką, jaką ogłoszono zaraz po inkryminowanym przemówieniu w „Głosie Wąbrzeskim“.

Sanacyjnym czynnikiem przebieg procesu brzeskiego nie bardzo się podoba. — Łatwo zrozumieć, dlaczego.

Sanacyjna „Gazeta Polska“, omawiając dotychczasowy bieg rozprawy w procesie „brzeskim“, pisze między innymi:

„Nie wdając się w krytykę zarządzeń Sądu, jako takiego, chcemy jednak podkreślić, że dawał się zauważyć dziwny, niezmiernie niesprawiedliwy chaos rozprawy. Opozycja, poprzez obronę i przedstawionych świadków — w stu procentach umiała i mogła wykorzystać salę sądową, jako centralny swój „agitpunkt“...“

„Można stwierdzić, że rozprawy toczyły się nie w myśl określonego aktem oskarżenia planu i ściśle w jego ramach, ale — w sposób niepraktykowany w jakiegokolwiek innej sprawie przed sądem karnym — dotyczyły najrozmaitszych okoliczności, nawet luźnie nie wiążących się z treścią oskarżenia. Widzieliśmy, jak np. prokuratorzy bezsilnie musieli przysłuchiwać się!...“

Organ watykański „Osservatore Romano“ o książce Kostka-Biernackiego.

Warszawa, 7. 12. Katolicka Agencja Prasowa przytacza w biuletynie dzisiejszym głos „Osservatore Romano“, że opinia Polski przyjęła z wielkim oburzeniem książkę Wacława Kostka-Biernackiego p. t. „Djabel — Zwycięzca“.

„Osservatore Romano“ stwierdza, że książka ta zawiera napaść na Kościół, Stolicę Apostolską i duchowieństwo i że w całej Polsce zgłaszane są protesty przeciwko dziełu Kostka-Biernackiego, które w wysokim stopniu kompromitują urząd, jaki autor sprawuje.

Hiszpanja osądziła swego dawnego króla jako zdrajcę.**Alfons wyjęty z pod prawa i pozbawiony majątku.**

Msoryt. Na posiedzeniu Korteżów odczytano akt oskarżenia przeciwko b. królowi Alfonsowi. Specjalna komisja Korteżów domagała się jedynie kary dożywotniego wygnania.

Romanones bronił króla, podkreślając nieobecność oskarżonego. Uznaje on jednak, iż zaprowadzenie dyktatury było naruszeniem konstytucji.

Galarza, odpowiadając na przemówienie Romanonesa, oświadczył, iż król sam przygotowywał i zachęcał Primo de Riwere do wywołania zamachu stanu. Dodał on, iż król Alfons stale dopuszczał się naruszenia konstytucji.

Korteży odrzuciły wniosek o skazanie byłego króla na zwykłe wygnanie, przyjmując natomiast przez aklamację wyrok, uznający, iż król Alfons winien jest zdrady stanu, naruszenia konstytucji i gwałcenia porządku prawnego i skazujący go na wyjęcie z pod prawa i na utratę praw do jego majątku, który przechodzi na własność republiki. Każdy obywatel będzie mógł aresztować byłego króla, o ile powróci on do Hiszpanji.

Wspólny front Polski i Jugosławii w sprawach nienaruszalności traktatów mniejszości i rozbrojenia.

Warszawa. O wyniku rozmów, prowadzonych w czasie wizyty ministra jugosłowiańskiego Marinkovica w Polsce podaje Polska Agencja Telegraficzna następujący komunikat urzędowy:

„W czasie jak najbardziej przyjacielskich rozmów, jakie mieli sposobność przeprowadzić ze sobą w Warszawie minister spraw zagranicznych królestwa Jugosławii, p. Marinkovic i minister spraw zagranicznych Polski, p. Zaleski, obaj mężowie stanu zbadali sytuację ogólną i mogli stwierdzić z zadowoleniem zupełną zbieżność swych poglądów na główne zagadnienia doby obecnej.“

„Rozmowy te pozwoliły im zdjąć sobie raz jeszcze sprawę z tego, że oba kraje, między którymi niema żadnych nieporozumień, winny w przyszłości pracować nad jeszcze ściślejszym i bardziej skutecznym zbliżeniem.“

„Pragnąc podkreślić ze specjalnym naciskiem pobratymstwo oraz wspólność podstaw kultury narodowej polskiej i jugosłowiańskiej, ministrowie podpisali konwencję, dotyczącą współpracy intelektualnej i szkolnej, która przyczyni się z pewnością do pogłębienia rozwijających się już obecnie tak pomyślnie kontaktów w powyższej dziedzinie pomiędzy obu krajami.“

„Postanowili również popierać wszystkie wysiłki obu rządów, zmierzające do rozszerzenia stosunków gospodarczych i oświaty między Polską a Jugosławją.“

„W zakresie stosunków politycznych obaj mężowie stanu postanowili komunikować sobie wzajemnie swe poglądy na wszystko, co dotyczy spraw mniejszościowych, rozbrojenia i utrzymania traktatów pokojowych, w tem przekonaniu, że jedynie utrzymanie w mocy zobowiązań międzynarodowych może odrodzić ogólnozaufanie, a przez to ułatwić przezwyciężenie obecnego kryzysu.“

„Mieli wreszcie możność stwierdzenia pewnych wyników pozytywnej trwałej współpracy pomiędzy Polską a Jugosławją w obronie Europy środkowej i wschodniej; współpracę, której celem jest ogólnodźwięczność polityczna i gospodarcza, a która winna być nadal prowadzona w przyszłości“.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

w dniu 13 grudnia 1931.

Rumian o godzinie 16-tej.
Lipinki „ 12-tej.
Kielpiny „ 16-tej.
Swininac „ 15-tej.
Pranica „ 12-tej.

Nowydwór. Walne Zebranie Kółka Roln. w Nowymdworze odbędzie się 13 bm. o godz. 17-tej w lokalu p. Dreszlera.

Kurzętnik. Zebranie Kółka Roln. odbędzie się 13 bm. po głównym nabożeństwie.

Tuszewo. Zebranie Kółka Roln. odbędzie się w sobotę, 12 bm. o godz. 5,30 po poł. w sali gminnej. Na zebraniu przyjmować się będzie zapisy nowych członków.

O liczny udział rolników, a szczególnie członków Kółek Roln., uprasza się na wszystkich zebraniach kółkowych.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P. Kola w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 13 XII 31 r. o godz. 13-tej w szkole powszechnej. Ze względu na to, że na porządku dziennym są ważne sprawy, powinni się wszyscy jak najliczniej stawić. Zarazem przypomina się tym członkom, którzy zalegają z opłatą związkową, żeby jak najrychlej takową uregulowali. Zarząd.

Nowemiasia. W niedzielę, dnia 13. 12. 31 odbędzie się zebranie Zw. Inw. Woj. R. P. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.Notowania oficjalne z dnia 5. 12.
Płacono w złotych za 100 kg.

Jęczmień browarowy	26,50—28,00
Owies	24,25—25,75
Mąka żytnia	39,50—40,50
Mąka pszenna 65 proc.	37,25—39,25
Otręby żytnie	17,50—18,00
Otręby pszenne	16,00—17,00

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Stawicki w Nowemiasie, Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a zbonaci nie mają prawa domagać się niedostarczonego numeru, a jedynie odeszkodowanie.

W czwartek, dnia 10 grudnia rb. są
biura Kredit- u. Spar-Bank
w Nowemiasie
od godz. 12 przed poł. z powodu pogrzebu zamknięte.

TAPETY

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia „DRWĘCA“.


ŻARÓWKI
(15, 25, 30, 40, 50, 60,
75, 100, 200 Watt)
wszelkiego rodzaju
poleca
„DRWĘCA“
Drukarnia i Księgarnia
NOWEMIASTO, Telefon nr. 8.

Niebywała okazja!Z powodu likwidacji składu
TOWARÓW KRÓTKICH
urządzą**całkowitą sprzedaż**

po cenach bardzo tanich.

M. ZYGMAŃSKA,
Nowemiasia, Kazimierzowa 12.

Najlepszy górnośląski

węgiel i brykiety

poleca

Fr. Łukaszewski,
NOWEMIASTO, Sobieskiego 1.

Transportowy

piec

kafelki na sprzedaż
Gdzie? wskaże eksp. „Drwęca“
w Nowemiasie.**Dwa pokoje i kuchnia**od zaraz do wydzierżawienia.
MYSZKOWSKI, LUBAWA,
Grunwaldzka 19.

Poszukuję lepszej

dziewczyny-kucharki.

GRADUSZEWSKA,

TYLICE.

FORMULARZ

poleca

Księgarnia „Drwęca“.

Prymas Anglii kardynał Bourne

o pokoju i rozbrojeniu i o Polsce.

Przed kilkoma dniami odbyła się w Londynie wspólna konferencja katolików angielskich i irlandzkich, poświęcona stanowisku Kościoła katolickiego wobec kwestji rozbrojenia, która stanie się przedmiotem obrad zwoływanej na lutego konferencji w Genewie. Szerokiemu ogółowi polskiemu znana już jest znamienna treść odczytanej przez lorda Howard of Penrith wspólnej deklaracji katolików angielskich, irlandzkich i amerykańskich. Dla uzupełnienia tej deklaracji przytaczamy istotną część nadesłanego KAP-owej przemówienia Kardynała Bourne, zwłaszcza ustęp, dotyczący Polski, która stanowi przenośnię do niedawnych oświadczeń biskupa berlińskiego, ks. Scheibera i arcybiskupa Paryża, Kardynała Verdier.

W mowie swej Kardynał Bourne podkreśla te momenty, które sprawiają, że kwestja rozbrojenia stała się zagadnieniem tak trudnym do rozwiązania. Jeżeli ma nastąpić rozbrojenie — mówił Kardynał — stać się to może jedynie wtedy, gdy prawo każdego narodu, przed nieusprawiedliwionymi atakami zbrojnymi — prawo uznawane przez Stolicę Świętą — zagwarantowane zostanie inaczej, bez potrzeby do uciekania się do zbrojnej również samoobrony. Gwarancją taką mogłaby być Liga Narodów i dlatego instytucja ta przez wszystkich katolików, którym właśnie dlatego, że są katolikami, na sercu leży pacyfikacja świata, winna być otaczana sympatją i wzmocniana poparciem. Czyż jednak można dziś powiedzieć, że Liga Narodów cieszy się zaufaniem i powagą w wszystkich narodach, że posiada władzę regulowania sporów międzynarodowych i że gwarantuje bezpieczeństwo jakiegokolwiek zagrożonego państwa?

Skoro na takie pytanie nie można odpowiedzieć twierdząco, zrozumiałem stąd się stanowisko Francji, tak fałszywie w Anglii osądzone. Francja w ciągu niespełna 50 lat dwukrotnie, w 1870 i 1914 roku, podlegała najazdom, zupełnie więc naturalnem jest, że przez instynkt samozachowawczy pragnie zabezpieczyć się przed możliwością nowych ataków. Ponieważ zaś nie dostrzega nigdzie dostatecznej dla siebie gwarancji, woli polegać na własnej militarnej obronie. Nie rozumie tego Anglija, której terytorjum nigdy nie było zagrożone, jeszcze mniej, prawdopodobnie, rozumie to Ameryka. Nie można uwierzyć, by w dzisiejszych czasach znalazł się jaki odpowiedzialny rząd, któryby myślał o wojnie i chciał ją prowadzić, dobrze jednak wiemy, jak często niejedyn rząd zmuszony jest do akcji, którą w gruncie rzeczy sam całkowicie potępia! Francja żąda dla siebie gwarancji

bezpieczeństwa i poszukiwała jej we wszystkich kierunkach już bezpośrednio po wielkiej wojnie. Anglija możeby zgodziła się dać taką gwarancję, chciałaby jednak, by przy gwarancji tej współpracowały Stany Zjednoczone. Ameryka wszakże gwarancji swojej odmówiła. Tym, co gwarancje pokoju już dziś chcieliby widzieć w Lidze Narodów, wypada otwarcie powiedzieć, że wiele jeszcze wody upłynie, nim Liga Narodów lub inny trybunał rozjemczy lub coś podobnego potrafią naprawdę dać gwarancję pokoju.

Dalej Kardynał Bourne, przechodząc do innych przykładów, mówi o Polsce, której rozbiory były jedną z największych zbrodni historii.

„Nie biorę narazie w rachubę zachodnich granic Polski, a patrzę na wschód. Nie należy nigdy zapominać, że na wschodzie Polska posiada tysiąc kilometrów niezabezpieczonej granicy, a za tą granicą — silnie uzbrojonego odwiecznego wroga swego, dziś wroga nie tylko tradycyjnej cywilizacji europejskiej, ale samego chrześcijaństwa, Boga i Jego Objawienia Uczciwie sądząc, czy możemy powiedzieć Polakom, że nie mają racji, utrzymując armję i szukając sprzymierzeńców, co dadzą zbrojną pomoc w razie potrzeby? Albo, że z ufnością polegać mogą na opiece Ligi Narodów?

Nie tak wiele lat upłynęło od czasu, gdy Rosjanie byli u bram Polski i Polacy — chociaż wspinała obronę na swój własny przyjmują rachunek — prawdopodobnie w trudnej znaleźliby się sytuacji, gdyby nie pomoc, jaka nadeszła od Francji“.

Jak bez uprzedzeń patrzeć należy na zbrojenia, dowodzą dla samej Anglii przykłady niedawnych wypadków na Cyprze i w Indiach północnych. Wskazują one, że i Anglija w pewnym stopniu pozostać musi uzbrojona.

Kończąc, ks. Kardynał zastrzega się, by słowa jego miały zniechęcić do podejmowania myśli o rozbrojeniu. Celem jego mowy jest jedynie wykażać, że sprawy tej nie można traktować jedynie uczuciowo, co łatwo zawieść może na bezdroża, lecz że przy roztrząsaniu kwestji rozbrojenia należy przedewszystkiem wżyć się w sytuację i warunki każdego kraju.

Ostatnie chwile termometrów Reaumura w Polsce.

Władze administracyjne przypominają, że z dniem 31 grudnia br. upływa termin, udzielony składom aptecznym i optykom na sprzedaż termometrów z podziałką inną aniżeli Celsjusza. Od 1 stycznia 1932 r. posiadanie takich termometrów na składzie karane będzie w drodze administracyjnej.

Uwagze ubezpieczonych w niemieckich zakładach ubezpieczeń na życie.

Biuro Powództw Związku Obrony Kresów Zachodnich z siedzibą w Warszawie, przy ul. Hipotecznej 8, komunikuje za pośrednictwem Z.O.K.Z. wszystkim zainteresowanym w sprawie roszczeń z tytułu umów ubezpieczeń na życie, opiewających w markach niemieckich i zawartych w niemieckich towarzystwach ubezpieczeń, że rejestracja roszczeń została z dniem 15 listopada br. zamknięta ostatecznie i nieodwołalnie tak w biurach Związku Obrony Kresów Zachodnich, jak i w Ministerstwie Skarbu.

Sam fakt przekroczenia tego terminu i niedopełnienia wymaganych formalności zgłoszenia nie oznacza jeszcze bynajmniej utraty samego prawa do roszczenia jako takiego, a pociąga za sobą jedynie utratę dobrodziejstwa wcześniejszego uzyskania przypadających należności, przewidzianego przez art. 18 pol. niem. układu waloryzacyjnego z dnia 5. VII. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19 poz. 106 z 1931 r.), w myśl którego wpłata należności nastąpić musi bezwarunkowo jeszcze przed upływem obowiązującego w Rzeszy Niemieckiej moratorium czyli w ciągu 1932 r.

Osobom, które nie dopełniły przed 15 listopada 1931 r. wymaganych formalności, zaleca się więc, tym razem pod rygorem przedawnienia roszczenia, natychmiastowe zgłoszenie swych pretensyj bezpośrednio w Towarzystwie, w którym są ubezpieczone, przyczem w podaniu wyrazić należy:

1. bądź zamiar utrzymania umowy w mocy,
2. bądź też prośbę o uwzględnienie roszczenia w planie waloryzacyjnym danego Towarzystwa łącznie z prośbą o wpłatę zwaloryzowanej należności, co jest równoznaczne z żądaniem wykupu i przerywa dalsze trwanie umowy.

Zaznaczamy raz jeszcze z naciskiem, że niedopełnienie natychmiast zgłoszenia, o którym mowa; pod pkt. 2, spowodować może utratę prawa do waloryzacji, o ile plan waloryzacyjny poszczególnych towarzystw przewiduje termin prekluzyjny do zgłaszania tego rodzaju roszczeń.

Biuro powództw Związku Obrony Kresów Zachodnich podaje wreszcie do wiadomości, iż stosownie do punktu 6 obwieszczenia Ministerstwa Skarbu („Monitor polski” nr. 118, str. 3 z 23. V. 1931), wnioski, nadesłane po upływie 15 listopada oraz wnioski, do których nie były dołączone poświadczenia obywatelstwa, wystawione przez Starostwa, Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń zwraca petentom bez przekazywania ich niemieckim zakładom ubezpieczeń.

Niezgłoszenie jak najrychlejsze również i takich wniosków bezpośrednio w Towarzystwie, w którym dokonano ubezpieczenia, może również spowodować utratę prawa do waloryzacji.

8000 obcokrajowców przeschmuglowano do Ameryki.

Nowy Jork. Władze imigracyjne wpadły na trop rozgałęzionej organizacji przemytniczej emigrantów do Stanów Zjednoczonych. Przypuszczalnie organizacja ta w ciągu 8 lat przeschmuglowała do Stanów Zjednoczonych przeszło 8000 emigrantów, omijając wszelkie przepisy emigracyjne. Prokuratura wniosła akt oskarżenia przeciwko 17 osobom, w tem 2 adwokatom z Nowego Jorku i b. sekretarzowi poselstwa portugalskiego.

Rozmaitości.

Niezwykłe przeżycia marynarza japońskiego. Przez 9 lat na bezludnej wyspie.

Od czasu do czasu słyszymy o wypadkach, które są jakby powtórzeniem historii Robinsona Kruzo'go. Podobnie rzecz miała się z japońskim marynarzem Uradzi Zarasima. Służył on na okręcie wojennym „Macu” i w sierpniu 1922 roku zdarzyło mu się niezłazanie: wielka fala zmyła go z pokładu. Z powodu niezwykle wzburzonego morza nie można było przedsięwziąć środków ratunku. Trzeba było przyjąć śmierć marynarza tembardziej, że wypadek zdarzył się na środku oceanu Spokojnego, niedaleko archipelagu Ladronów.

Ale majtek nie zginął. Płynąc, zdołał on dotrzeć do jednej z wysep i uratować życie.

9 długich lat upłynęło od tej chwili i nikt nie zaglądał w odległy zakątek, leżący zdala od utartych szlaków okrętowych, aż raz pewnego gwałtowna burza zagnała japońską łódź rybacką ku dalekim wyspom. Rybacy zawitali do jednej z wysep, która z początku wydała im się niezamieszka. Ku swemu zdumieniu ujrzeli człowieka, całkowicie odzianego w skóry, który jednak czynił wrażenie zupełnie cywilizowanego. Był to właśnie zaginiony majtek Uradzi Łarasima. Żył on na wysepce, odległej około 500 km, od Sajgonu, pozbawiony najprymitywniejszych środków i tylko z trudem zdołał przebyć tak długi okres czasu. Kapitan statku nie chciał przyjąć rozbitka na pokład, tłumacząc się szczupłymi zapasami żywności. Przyobieczał jednak dać natychmiast znać władzom o nim, aby go zabrano z wyspy.

Po 14 dniach statek zawinął do wysp Boniu. Ale kapitan, obawiając się kary za to, że nie udzielił pomocy rozbitkowi, postanowił przemilczeć całą historię i surowo zakazał załodze wspominać o tem komukolwiek. Jeden z rybaków, nie bacząc na groźby kapitana, zlitował się nad biednym „Robinsonem” i wyjawił wszystko władzom. Natychmiast zawiadomiono stację morską w Jokosuka, skąd wyprawiono statek, aby wybawić Łarasimę z jego 9-letniej niewoli na opuszczonej wyspie.

Pogrzeb, jakiego jeszcze nie było.

Policja amerykańska, która wymyśla coraz to nowe metody na zwalczanie przemytnictwa alkoholu, ma niezwykle trudne zadanie do spełnienia, walczyć bowiem musi z pomysłowością i sprytem przemytników, które są istotnie niewyczerpane.

Oslawieni amerykańscy „bootleggers” zdobywają się na coraz to genialniejsze sposoby dla zapewnienia sukcesu uprawianemu przez siebie zawodowi przemy-

tnictwa. I tak niedawno wpadli oni na nowy „trick”, jakiego rzeczywiście dotąd jeszcze nie było.

Na jednej z głównych ulic m. Chicago odbywał się przed kilkoma dniami wspaniały pogrzeb. Trumna pokryta była prześlicznymi wieńcami, a w orszaku pogrzebowym, idącym za karawanem, postępowały różne znane osobistości, za którymi ciągnął nieprzebrany tłum... Przed karawanem szła orkiestra, grająca nastrojowe marsze żałobne. Z całej atmosfery, otaczającej ten pogrzeb, można było wnioskować, że chodzi tu o oddanie ostatniej posługi jakiemuś wybitnemu dygnitarzowi.

Przechodnie, znajdujący się na ulicach, którymi przechodził orszak, odślaniali głowy...

Zdumieni tym całym pogrzebem byli tylko policjanci, do których wiadomości nie doszedł fakt śmierci jakiejś wybitnej osobistości. Grono odważniejszych policjantów postanowiło zatrzymać więc orszak żałobny, ażeby zasięgnąć informacji, kogo to odprowadza się na cmentarz. I wówczas rozegrała się scena, najzupełniej nieprzewidziana, iście kinowa. Oto postępujące za karawanem osoby w żałobnych szatach, widząc zbliżających się przedstawicieli policji, w popłochu zaczęły uciekać w rozmaitych kierunkach. Policjanci, zdumieni tą nagłą paniką uczestników orszaku żałobnego, otoczyli opuszczony karawan i stwierdzili, że cały ten pogrzeb był poprostu najnowszym „trickiem” przemytników.

Obwieszona wieńcami trumna, nie kryła bynajmniej żadnych zwłok, lecz zawierała wielką ilość alkoholu. Butelki przemycanego alkoholu ukryte były również zręcznie wśród kwiatów, wspaniałych wieńców, a nawet w cylindrach osób, idących z uroczystymi minami za karawanem.

Babcia, która leży... 29 lat. — I pod tym względem Ameryka jest — zdaje się — bez konkurencji.

Który kraj na świecie posiada najmłodszą babcię? Oczywiście Ameryka.

I pod tym względem panuje tam rywalizacja. Gdy bowiem prasa zaoceaniczna ogłosiła, że w Hollywood pani Lorraine Reilly, licząca dopiero 29 lat, wyszedłszy zamąż w czternastym roku życia, stała się właśnie szczęśliwą babcią, wnet zgłosiła swą pretensję do rekordu najmłodszej babci inna mężatka w tym samym wieku, mieszkająca w Oakland, również w Kalifornii. Pani ta dowodzi, że jej się należy pierwszeństwo, gdyż ma wnuczkę, liczącą już prawie rok, gdy tymczasem pani Reilly stała się babcią dopiero przed kilkoma tygodniami.

Ciekawa rzecz, czy znajdzie się jeszcze młodsza babcia w krainie „nieograniczonych możliwości”.

Z życia polskiego na Pograniczu.

W czasie od 5—13 grudnia rb. odbywać się będzie w Złotowie na sali Banku Ludowego wystawa polskiego przemysłu ludowego, ceramiki polskiej, książki i prasy polskiej.

Wytężony ruch organizacyjny wśród Polaków na Pograniczu przyczynił się w wielkim stopniu do ożywienia pracy na terenie rozmaitych organizacji polskich, przede wszystkim zaś organizacji młodzieży. Dowodem tej żywotności było m. in. przeprowadzenie w ciągu lata konkursów rolniczych, w myśl wskazówek Zjazdu Towarzystw Młodzieży, odbytego w Zakrzewie w dniu 19 marca rb. Konkursy były zespołowe, a brała w nich udział w dużej liczbie młodzież polska Pogranicza. Zakończenie konkursu odbyło się ostatnio (22 listopada) w Zakrzewie, przyczem rozdzielono między członków zespołów, które miały najlepsze wyniki, nagrody.

Dwóch bandytów ograbiło 40 furmanek.

Lublin. Nienotowany w kronikach policyjnych rabunek zdarzył się opodal lasu na odcinku Izbica—Zawada. Dwóch uzbrojonych bandytów w bezczelny sposób obrabowało około 40 furmanek. Przebieg tego niezwykle wypadku był następujący: Bandyci zaczęli się w rowie, z zamiarem obrabowania wracających z jarmarku kupców. Z nastaniem mroku bandyci stanęli na szosie i zaczęli zatrzymywać jadące furmanki, żądając, pod groźbą użycia broni, pieniędzy. Przerażeni chłopcy bez oporu oddali wszystko, co mieli. Ośmieleni powodzeniem, bandyci w ten sam sposób obrabowali właścicieli przeszło 40 wracających z jarmarku furmanek. Steroryzowani chłopcy, po oddaniu pieniędzy, uciekali, obawiając się o życie.

Bandyci zabrawszy większą ilość gotówki, zbiegli w las. Policja wszczęła energiczny pościg za bandytami.

Eksplozja rezerwoaru ropnego pod Borysławiem.

Borysław. W Schodnicy koło Borysławia, wydarzyła się eksplozja rezerwoaru ropnego, własność firmy „Gazy Ziemi”.

Robotnik Danił Piaskownik, chcąc odgrzać zamarznąty turociąg ropny, znajdujący się przy rezerwoarze, posługiwał się w tym celu płonąca pochodnią. Wskutek tego nastąpił wybuch. Rezerwoar został kompletnie zniszczony, a siła eksplozji była tak wielka, iż Piaskownik został rozszarpany w strzępy. Zniekształcony tułów, pozbawiony kończyn, znaleziono w odległości 80 m. od miejsca eksplozji.

Komisja sądowo-śledcza udała się wraz z rzeczoznawcami na miejsce katastrofy w celu zbadania przyczyny wybuchu.